Nowy lider Solidarności w Lubelskim Węglu „Bogdanka” SA

Głównym problemem „polityka klimatyczna”

Rozmowa z przewodniczącym Mariuszem Romańczukiem s. 5

Związki zawodowe w „Bogdance”:

Chcą gwarancji przed przejściem w ręce państwa s. 5

ZŁO DOBREM ZWYCIĘŻAJ NAJWAŻNIEJSZY JEST CZŁOWIEK

Solidarności Górnicza

MAJ 2023
NR 5 *(229)*
ISSN 1425-8021

GAZETA KRAJOWEJ SEKCJI GÓRNICTWA WĘGLA KAMIENNEGO NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” *www.solidarnoscgornicza.org.pl*

DELEGACI WYBRALI...

BOGUSŁAW HUTEK PONOWNIE SZEFEM GÓRNICZEJ SOLIDARNOŚCI

strona 3-4

Wymiana wiedzy i doświadczeń

więcej s. 8-9

26 maja odbyła się Konferencja „JSW – wydobywamy pokłady wiedzy, kompetencji i umiejętności” organizowana przez Spółkę JSW Szkolnie i Górnictwo wraz z Jastrzębską Spółką Węglową.

30 lat minęło...

więcej s. 6-7

30 lat działalności świętowała w piątkowy wieczór, 29 kwietnia Jastrzębska Spółka Węglowa. Gala jubileuszowa odbyła się w sali koncertowej Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach.

Toksyczne surowce

więcej s. 11

Czeka nas zamiana jednego uzależnienia: od importu ropy i gazu, uzależnieniem od importu surowców ziem rzadkich, których w Europie nie ma lub są w niewielkiej ilości, a które są konieczne do rozwoju energetyki odnawialnej.

DYREKTYWA METANOWA

Rozporządzenie złagodzone!

PARLAMENT Europejski (PE) przyjął stanowisko w sprawie nowego prawa mającego na celu ograniczenie emisji metanu z sektora energetycznego. Akceptację eurodeputowanych zyskała kompromisowa wersja rozporządzenia. Jeśli nowe prawo wejdzie w życie, od 2027 roku limit emisji metanu wyniesie 5 ton na 1000 t węgla wydobytego przez operatora (spółkę węglową), a nie kopalnię. Początkowo Komisja Europejska (KE) chciała ograniczenia emisji do 0,5 t na 1000 t wydobytego węgla. Wprowadzenie tak wyśrubowanego limitu połączonego z wysokimi karami za jego przekroczenie byłoby wyrokiem śmierci dla większości polskich zakładów górniczych eksploatujących węgiel kamienny.

DZIAŁANIA podejmowane od kilku miesięcy przez NSZZ „Solidarność", Związek Zawodowy Górników w Polsce oraz Porozumienie Związków Zawodowych „Kadra" przyniosły pozytywny skutek.

Przypomnijmy: 25 marca w siedzibie śląsko-dąbrowskiej „Solidarności" związkowcy, przedstawiciele spółek węglowych i posłowie do Parlamentu Europejskiego z województwa śląskiego omówili możliwość podjęcia wspólnych działań na rzecz zablokowania najbardziej szkodliwych zapisów unijnej „dyrektywy metanowej".

Podpisano wtedy wspólną deklarację.

Posłowie do PE wyrazili w niej „głębokie zaniepokojenie" zapisami procedowanego rozporządzenia, uznając unijne regulacje za „egzystencjalne zagrożenie dla dalszego funkcjonowania całego polskiego sektora górnictwa węgla energetycznego i koksowego".

13 kwietnia związkowcy skierowali list otwarty dotyczący rozporządzenia metanowego do ponad 700 europarlamentarzystów. Kilka dni później spotkali się w trybie „online" z Juttą Paulus, Jensem Geierem oraz Marią Spiraki - trojgiem posłów prowadzących prace nad rozporządzeniem w komisjach środowiska (ENVI) i przemysłu (ITRE) Parlamentu Europejskiego.

26 kwietnia komisje ENVI i ITRE znacząco złagodziły najbardziej niekorzystne dla górnictwa zapisy rozporządzenia metanowego UE. Teraz tę kompromisową wersję przyjął cały PE: 499 europarlamentarzystów było „za", 73 - „przeciw", a 55 wstrzymało się od głosu.

Mechanizm rozliczania ilości wyemitowanego metanu w skali całych spółek węglowych da przedsiębiorstwom górniczym dysponującym kopalniami o różnym poziomie metanowości pewne pole manewru.

Zmodyfikowano również sam system odprowadzania opłat. Przyjęta przez PE wersja rozporządzenia przewiduje, że pieniądze wrócą do spółek węglowych jako środki na inwestycje w obniżenie emisyjności.

Ostatnim etapem procesu legislacyjnego jest tak zwany trilog. To trójstronne negocjacje z udziałem przedstawicieli KE, PE i Rady Unii Europejskiej, w trakcie których uzgodniona zostanie ostateczna treść dokumentu.

Decyzję Parlamentu Europejskiego skomentował przewodniczący Krajowej Sekcji Górnictwa Węgla Kamiennego (KSGWK) NSZZ „Solidarność" Bogusław Hutek.

- Przyjęcie złagodzonej wersji rozporządzenia metanowego należy uznać za sukces. Nie mam co do tego żadnych wątpliwości. Przede wszystkim podwyższono limit emisji metanu z 0,5 t do 5 t na 1000 t wydobytego węgla i to nie wydobytego przez kopalnię, a przez operatora. Ponadto wprowadzono mechanizm, dzięki któremu odprowadzone przez spółki węglowe opłaty za ponadnormatywną emisję metanu otrzymają kopalnie z przeznaczeniem na budowę instalacji pozwalających obniżyć emisyjność. Gdyby wprowadzono rozporządzenie w wersji pierwotnie proponowanej, po roku 2027 czekałaby nas przyspieszona likwidacja niemal wszystkich kopalń wydobywających węgiel energetyczny. Póki co, perspektywę tę udało się oddalić. I to cieszy - stwierdził szef KSGWK. - Do rozstrzygnięcia pozostaje kwestia kopalń węgla koksowego. One również mają podlegać zapisom rozporządzenia, tyle że od roku 2031. Jest to o tyle niezrozumiałe, że sama Unia wiele lat temu wpisała węgiel koksowy na listę surowców strategicznych. Strona związkowa konsekwentnie domaga się wykreślenia kopalń wydobywających węgiel koksowy z grupy przedsiębiorstw objętych ograniczeniami emisyjnymi. Najwyższy czas, by w podobnym kierunku zaczął działać polski rząd - dodał.

Skoro przyjęcie rozporządzenia w zmodyfikowanej formie „należy uznać za sukces", spytaliśmy Bogusława Hutka, czyja to zasługa.

- Nie jest tak, że ktokolwiek może ten sukces przypisać samemu sobie. Inicjatywa w sprawie budowy wspólnego frontu na rzecz zablokowania szkodliwych zapisów rozporządzenia wyszła ze strony trzech central związkowych - „Solidarności", ZZG i „Kadry". Przyłączyli się do niej pracodawcy oraz europosłowie reprezentujący rywalizujące na co dzień ugrupowania. W szczególności należy tutaj wymienić panią Beatę Szydło i Grzegorza Tobiszowskiego z Prawa i Sprawiedliwości, Jerzego Buzka z Platformy Obywatelskiej oraz Marka Balta i Łukasza Kohuta z Nowej Lewicy. Pomógł nam również wiceminister aktywów państwowych odpowiedzialny za górnictwo Marek Wesoły. Odpowiadając na pytanie, treść rozporządzenia udało się zmienić dzięki jednoczesnemu zaangażowaniu kilku środowisk. Tak też powinniśmy działać w przyszłości, bo - jak widać - przynosi to właściwe efekty - podsumował lider górniczej „Solidarności".

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ

Piąta rocznica katastrofy w kopalni „Zofiówka"

W jastrzębskiej kopalni Zofiówka upamiętniono ofiary katastrofy w tym zakładzie - pięć lat temu, 5 maja 2018 r. po silnym wstrząsie zginęło tam pięciu górników.

WIEŃCE i kwiaty przed upamiętniającą tragedię tablicą w kopalnianej cechowni złożyli przedstawiciele kopalni, zarządu Jastrzębskiej Spółki Węglowej oraz związkowcy. Wspominano ofiary tragedii: Marcina Balceraka, Piotra Królika, Przemysława Szczyrbę, Łukasza Szwedę i Michała Trusiewicza. Przed tablicą zapłonęły znicze.

Majowy wstrząs w kopalni Zofiówka przed pięcioma laty był najsilniejszym w historii spółki, a trwająca kilkanaście dni akcja ratownicza, w którą w ciągu dwóch tygodni zaangażowanych było w sumie ok. 2,5 tys. osób, została uznana za jedną z najtrudniejszych w polskim górnictwie.

Dokończenie na str. 4

JSW Miliony na nowoczesny sprzęt dla ratowników górniczych

Priorytetowe wydatki

Zadaniem ratowników górniczych jest niezwłoczne niesienie pomocy w przypadku zagrożenia życia lub zdrowia osób przebywających w zakładzie górniczym, a także bezpieczeństwa ruchu zakładu górniczego. Aby mogli realizować swoje zadania na najwyższym poziomie, ratownicy muszą ciągle doskonalić swoje umiejętności i być wyposażeni w najlepszy sprzęt.

Dokończenie na str. 4

SOLIDARNOŚĆ GÓRNICZA

Gazeta Krajowej Sekcji Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ „SOLIDARNOŚĆ"
Adres: 40-286 Katowice, ul. Floriana 7,
tel. 322-539-158

REDAKTOR NACZELNY: KRZYSZTOF LEŚNIOWSKI
REDAKCJA: Marek JURKOWSKI
KOLEGIUM PROGRAMOWE: Artur BRASZKIEWICZ, Sławomir KOZŁOWSKI, Dariusz PIECHOWICZ

DRUK: Polskapresse sp. z o.o. Sosnowiec

e-mail: redakcja@solidarnoscgornicza.org.pl

Materiałów nie zamówionych (tekstów, zdjęć, dokumentów) redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz listów. Za treść ogłoszeń reklamowych redakcja nie odpowiada

GÓRNICZA SOLIDARNOŚĆ

Delegaci postawili na kontynuację

SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZE Walne Zebranie Delegatów (WZD) Krajowej Sekcji Górnictwa Węgla Kamiennego (KSGWK) NSZZ „Solidarność" obradowało w Katowicach. Przedstawiciele członków Związku z wszystkich kopalń omówili kluczowe problemy sektora wydobywczego i wybrali władze górniczej „Solidarności" na kolejnych pięć lat. Funkcję przewodniczącego kolejny raz powierzono Bogusławowi Hutkowi (KWK „Piast-Ziemowit" Ruch „Piast"). Dotychczasowy lider KSGWK otrzymał 73 z 74 oddanych głosów ważnych.

ZEBRANIE poprowadził Krzysztof Urban (KWK „Mysłowice-Wesoła" Ruch „Mysłowice").

Gośćmi WZD byli przewodniczący: Komisji Krajowej Związku Piotr Duda oraz śląsko-dąbrowskiej „Solidarności" Dominik Kolorz. Ich wystąpienia poprzedziły merytoryczną część obrad.

Zmasowany atak na polską gospodarkę

Zwracając się do delegatów, Piotr Duda wskazał na skuteczność górniczej „Solidarności", która obroniła branżę przed przyspieszoną likwidacją.

- Jeżeli chodzi o sytuację w górnictwie, to doskonale o tym wiecie, że nie było roku, nie było kadencji od '90 roku, żeby był względny spokój. Zawsze coś się dzieje. W tej chwili, ta ostatnia kadencja, to był zmasowany - że tak powiem - atak tego lewactwa europejskiego na całą polską gospodarkę, ale przede wszystkim na przemysł wydobywczy. Mam tutaj na myśli górnictwo węgla kamiennego. (...) Potrafiliście przez te ostatnie pięć lat w trudnych rozmowach, negocjacjach, doprowadzić do tego, że polskie górnictwo dalej funkcjonuje, że możemy się cieszyć miejscami pracy w górnictwie - stwierdził.

Według Dominika Kolorza szczególnym sukcesem Związku był współudział w negocjacjach dotyczących umowy społecznej regulującej zasady stopniowej transformacji górnictwa oraz województwa śląskiego.

- Bo komuś się 2-3 lata temu mogło wydawać, że podpisując umowę społeczną, nie wiadomo dlaczego, „położyliśmy krzyżyk" na górnictwie, że trzeba było tej umowy w ogóle nie podpisywać, że górnictwo miało i ma przed sobą świetlaną przyszłość. Niestety, wydaje się, szczególnie w tej chwili, szczególnie w tym miejscu, że jak tej lewackiej religii, nazywanej „polityką klimatyczną Unii Europejskiej", nie „naprawiła" wojna na Ukrainie, agresja Putina na naszych sąsiadów, to tutaj nic się już nie zmieni. Wydawało się jeszcze, na samym początku, że Europa przyjdzie po rozum do głowy, że wycofa się z wielu elementów „polityki klimatycznej" i z wielu kwestii ujętych w pakiecie „Fit for 55", pod którymi - niestety - podpisał się polski premier. Okazało się jednak, że jest wręcz przeciwnie. Następuje przyspieszenie dekarbonizacji, następuje przyspieszenie „zielonej religii" i to nie tylko w kontekście górnictwa, ale też wielu innych działów gospodarki, które akurat funkcjonują tutaj, na Śląsku, a nie mają takich umów społecznych, jak górnicy - zauważył szef Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność".

Związkowiec zaapelował o edukowanie młodych pokoleń i przekazywanie im wiedzy na temat katastrofalnych konsekwencji wdrażania „polityki klimatycznej Unii Europejskiej" dla gospodarek państw narodowych współtworzących Unię.

Gdzie te inwestycje?

Sprawozdanie z działalności KSGWK przedstawił jej szef Bogusław Hutek. Nawiązał do licznych akcji protestacyjnych prowadzonych przez górniczą „Solidarność". Mówił też o znaczeniu umowy społecznej i zagrożeniach, jakie niesie ze sobą brak notyfikacji dokumentu w Komisji Europejskiej.

- Wszystkim tym, którzy mówią dzisiaj, że tę umowę trzeba wyrzucić do kosza, zadaję krótkie pytanie - co w zamian? (...) Wyjście z Unii Europejskiej jest nierealne. (...) A jeśli umowa społeczna nie zostanie notyfikowana, spółki węglowe, które otrzymały rządowe subsydiowanie, będą musiały te pieniądze zwrócić. W przypadku Polskiej Grupy Górniczej to jest prawie 4 miliardy 300 milionów złotych, zaś w przypadku spółki Tauron Wydobycie - niemal 300 mln zł. Przypomnę, że w umowie zapisano osłony dla pracowników - urlopy górnicze czy możliwość pracy do emerytury. Jest tam również harmonogram wygaszania kopalń, a także wykaz inwestycji w nowoczesne technologie węglowe, na przykład w „blue coal". (...) Umowa musi zostać jak najszybciej notyfikowana, a my musimy jak najszybciej wymóc na rządzie realizację wspomnianych inwestycji - podkreślił przewodniczący.

Po nim głos zabrał Andrzej Moryl (KWK „Staszic-Wujek" Pole „Janów"), podsumowując prace Komisji Rewizyjnej Sekcji.

Oni pokierują górniczą „Solidarnością"

Kolejne punkty porządku obrad przewidywały wybór władz KSGWK na rozpoczynającą się kadencję 2023-2028.

Jak już wspomniano, przewodniczącym został dotychczasowy lider górniczej „Solidarności" Bogusław Hutek.

W skład 27-osobowej Rady Krajowej Sekcji Górnictwa Węgla Kamiennego, oprócz przewodniczącego, weszli: Grzegorz Babij (PG „Silesia" Sp. z o.o.), Artur Braszkiewicz (KWK „Ruda" Ruch „Halemba"), Roman Brudziński (KWK „Borynia-Zofiówka-Bzie" Ruch „Zofiówka"), Jarosław Budak (Centralny Zakład Odwadniania Kopalń), Roman Chwastyk (KWK „Borynia-Zofiówka-Bzie" Ruch „Borynia"), Krzysztof Dąbek (JSW Szkolenie i Górnictwo Sp. z o.o.), Tomasz Dziwak (KWK „Mysłowice-Wesoła" Ruch „Mysłowice"), Piotr Glenc (KWK „ROW" Ruch „Rydułtowy"), Piotr Górecki (JSW Koks SA), Jarosław Grzesik (KWK „Bobrek-Centrum"), Tomasz Klisz (Zakład Remontowo-Produkcyjny), Stanisław Kłysz (ZG „Brzeszcze"), Sławomir Kozłowski (KWK „Pniówek"), Marian Krupa (KWK „Piekary"), Krzysztof Leśniowski (KWK „Knurów-Szczygłowice" Ruch „Knurów"), Ireneusz Linde (Zakład Wsparcia Produkcji), Mariusz Marcinkiewicz (KWK „Borynia-Zofiówka-Bzie" Ruch „Bzie"), Andrzej Moryl, Dariusz Piechowicz (ZG „Sobieski"), Mariusz Romańczuk (Lubelski Węgiel „Bogdanka" SA), Grzegorz Sewerin (KWK „Budryk"), Jacek Słowiński (KWK „ROW" Ruch „Chwałowice"), Bogdan Syposz (KWK „Bolesław Śmiały"), Wojciech Trybuchowski (Przedsiębiorstwo Budowy Szybów SA), Piotr Wawrzykowski (KWK „Knurów-Szczygłowice" Ruch „Szczygłowice") i Szymon Wirkus (KWK „Piast-Ziemowit" Ruch „Piast").

Komisję Rewizyjną w nowej kadencji tworzyć będą: Grzegorz Fajfer (ZG „Brzeszcze"), Mirosław Lizoń (KWK „Budryk"), Łukasz Niesporek (Spółka Restrukturyzacji Kopalń SA), Antoni Pasieczny (Lubelski Węgiel „Bogdanka" SA) i Jarosław Witek (KWK „Piast-Ziemowit" Ruch „Ziemowit").

Ponadto wybrano delegatów na Kongres Krajowego Sekretariatu Górnictwa i Energetyki.

Dokończenie na str. 4

Delegaci postawili na kontynuację

Dokończenie ze str. 3

Zostali nimi: Grzegorz Babij, Artur Braszkiewicz, Roman Brudziński, Jarosław Budak, Roman Chwastyk, Piotr Glenc, Piotr Górecki, Jarosław Grzesik, Tomasz Klisz, Stanisław Kłysz, Sławomir Kozłowski, Marian Krupa, Stanisław Kurnik (ZG „Janina"), Krzysztof Leśniowski, Ireneusz Linde, Mariusz Marcinkiewicz, Arkadiusz Marek (KWK „ROW" Ruch „Jankowice"), Andrzej Moryl, Łukasz Niesporek, Antoni Pasieczny, Mariusz Romańczuk, Grzegorz Sewerin, Waldemar Sopata (ZG „Sobieski"), Jacek Słowiński, Bogdan Syposz, Marek Szczepanik (Centrala Polskiej Grupy Górniczej SA), Krzysztof Urban, Wojciech Trybuchowski, Piotr Wawrzykowski i Szymon Wirkus.

Notyfikować umowę, ograniczyć import

Przyjęto stanowiska, z których dwa dotyczą problemów sektora wydobywczego.

W pierwszym WZD KSGWK NSZZ „Solidarność" wzywa polski rząd do „podjęcia natychmiastowych działań mających na celu notyfikację umowy społecznej z Unią Europejską" i zwraca uwagę, że „brak uregulowań na szczeblu unijnym w najbliższym czasie może spowodować zwrot środków pieniężnych przyznanych dla spółek górniczych uznanych jako niedozwolona pomoc publiczna", co może spowodować upadłość tych firm.

Drugie stanowi reakcję na negatywne skutki nadmiernego importu węgla.

- Na obecną chwilę sprowadzany do Polski węgiel spowodował częściowe wstrzymanie odbioru węgla przez spółki energetyczne zakontraktowanego w polskich spółkach węglowych. Takie działania są niedopuszczalne działające na szkodę naszych spółek i niezgodne z Umową Społeczną - piszą delegaci.

Następnie domagają się od rządu - „a w szczególności od Ministerstwa Aktywów Państwowych" - ograniczenia importu surowca.

Marek Jurkowski

Priorytetowe wydatki

Dokończenie ze str. 2

- Wyposażenie ratowników w najnowocześniejszy sprzęt, który ma wpływ na bezpieczeństwo i komfort pracy ratowników biorących udział w akcjach ratowniczych, to dla nas priorytet. Nie szczędzimy na to środków. Bez wątpienia nowoczesne wyposażenie ratownika przekłada się na sprawnie prowadzoną akcję ratowniczą. Chcielibyśmy zakupić jeszcze więcej nowoczesnego sprzętu, ale musimy pamiętać o tym, że od momentu pojawienia się nowych urządzeń na rynku, muszą one zostać przetestowane, co trwa długie miesiące i często okazuje się, że nie spełniają oczekiwań ratowników. Zdarza się, że starsze konstrukcje urządzeń długimi latami są niezastąpione, tak jest między innymi z aparatami tlenowymi regeneracyjnymi. Staramy się o to, aby nasi ratownicy byli wyposażeni w najlepszy sprzęt - mówi Tomasz Cudny, prezes zarządu JSW.

Od 2020 roku JSW wydała ponad 18 milionów złotych na sprzęt ratowniczy. Rekordowy był rok 2022, kiedy na zakup sprzętu wydano ponad 7 milionów złotych. W pierwszym kwartale tego roku wydano już 1,2 mln złotych i na tym nie koniec. Od końca ubiegłego roku ratownicy testują w różnych konfiguracjach i warunkach, nowy, mniejszy i lżejszy nadciśnieniowy aparat tlenowy (ratowniczy). W aparacie tym powietrze jest chłodzone i wzbogacane stałym poziomem tlenu, co ma istotne znaczenie przy prowadzeniu akcji w warunkach tzw. mikroklimatu. Jeśli aparat uzyska pozytywną opinię ratowników Spółka rozpocznie proces ich zakupu.

Warto wspomnieć, że Kierownicy Akcji Ratowniczych mają do dyspozycji sprzęt znajdujący się w Centralnym Magazynie Ratowniczym, który został utworzony w 2019 roku w Ruchu Zofiówka. W magazynie znajduje się specjalistyczny sprzęt, narzędzia i materiały, które w każdej chwili mogą zostać wykorzystane podczas akcji ratowniczej w każdej z kopalń JSW. W magazynie do dyspozycji ratowników są m.in. urządzenia łączności ratowniczej, systemy lokalizacji zaginionych, kamery termowizyjne, urządzenia wentylacyjne, specjalistyczne wysokowydajne agregaty i pompy do wytwarzania piany, przetłaczania klejów, wypełniania korków podsadzkowych. Magazyn wyposażony jest również w sprzęt do prowadzenia akcji zawałowych np. podnośniki pneumatyczne, zestawy poduszek wysokociśnieniowych wraz z osprzętem, przecinarki, obudowy ratownicze. Znajduje się tam również przenośnik ratowniczy zaprojektowany i wykonany przez Jastrzębskie Zakłady Remontowe i wiele innych specjalistycznych urządzeń, narzędzi i materiałów niezbędnych dla prowadzenia wszystkich rodzajów akcji ratowniczych. W Centralnym Magazynie Ratowniczym zastępy ratownicze z kopalń zapoznają się z budową i działaniem urządzeń i sprzętu, co ma niebagatelne znaczenie przy prowadzeniu akcji ratowniczej. W Centralnym Magazynie Ratowniczym znajduje się w sumie 468 urządzeń potrzebnych w akcjach ratowniczych.

Oprócz tego Spółka na bieżąco dba o wyposażenie Kopalnianych Stacji Ratownictwa Górniczego. Jest to głównie sprzęt używany przez ratowników np. łączność ratownicza - również bezprzewodowa, przyrządy pomiarowe i kontrolne, w szczególności analizatory gazów, mierniki stężeń gazów, termometry, pirometry, kamery termowizyjne. Sprzęt ochrony układu oddechowego np. aparaty tlenowe ewakuacyjne, urządzenia testujące szczelność aparatów. Sprzęt do prowadzenia akcji zawałowych i pożarowych oraz prac profilaktycznych. W ostatnim roku zakupiono również dużo sprzętu dla wyposażenia tworzonych w KWK Budryk specjalistycznych zastępów ratowniczych – alpinistycznych do prac ratowniczych prowadzonych w wyrobiskach pionowych lub o dużym nachyleniu. Zastępy specjalistyczne alpinistyczne wchodzą również w skład drużyny w Ruchu Zofiówka oraz drużyny w KWK Pniówek. W ubiegłym roku ratownicy wzięli udział w obozie szkoleniowo-kondycyjnym w Tatrzańskim Parku Narodowym, podczas którego odbyli wspólne ćwiczenia z ratownikami Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratowniczego.

Jastrzębska Spółka Węglowa nie oszczędza też środków na sfinansowanie różnego rodzaju kursów dedykowanych ratownikom, przykładowo kurs w zakresie kwalifikowanej pierwszej pomocy medycznej ukończyło 571 ratowników. Kursy podstawowe dla ratowników, mechaników sprzętu, kandydatów członków specjalistycznych zastępów do prac ratowniczych z użyciem technik alpinistycznych. Kursy dla kierowników akcji, kierowników sztabu akcji, kierowników baz ratowniczych, kursy dla osób kontrolujących przyrządy pomiarowe służące do pomiarów parametrów atmosfery kopalnianej, kursy dla osób obsługujących sprzęt służący do prowadzenia profilaktyki pożarowej i wiele innych kursów okresowo powtarzanych.

red

BRUNATNI

Wojciech Ilnicki ponownie na czele

Wojciech Ilnicki został wybrany przewodniczącym Krajowej Sekcji Górnictwa Węgla Brunatnego i jest także przewodniczącym Solidarności w KWB Turów.

WOJCIECH Ilnicki, przewodniczący NSZZ „S" w KWB Turów został wybrany podczas Walnego Zebrania Delegatów Krajowej Sekcji Górnictwa Węgla Brunatnego NSZZ „Solidarność" na przewodniczącego Sekcji.

W swoim wpisie w mediach społecznościowych podziękował Delegatom za obdarzenie go zaufaniem: – Po ciężkich pięciu latach walki o Turów i naszą branżę Delegaci Krajowej Sekcji Górnictwa Węgla Brunatnego obdarzyli mnie zaufaniem i dokonali wyboru mojej osoby na Przewodniczącego Krajowej Sekcji Górnictwa Węgla Brunatnego NSZZ „Solidarność". DUMA i duża odpowiedzialność. Dziękuję – napisał Wojciech Ilnicki.

Piąta rocznica katastrofy w kopalni „Zofiówka"

Dokończenie ze str. 2

Po katastrofie zagrożony rejon wyłączono z eksploatacji i odizolowano od pozostałych wyrobisk.

Do tąpnięcia w jastrzębskiej kopalni, spowodowanego silnym wstrząsem górotworu, doszło w sobotę 5 maja 2018 r. przed południem. Po wstrząsie poszukiwanych było siedmiu pracujących 900 m pod ziemią górników. Do dwóch z nich ratownicy dotarli po kilku godzinach, byli ranni. Pozostali nie przeżyli wypadku - ciało ostatniego z poszukiwanych pracowników ratownicy znaleźli w jedenastej dobie prowadzonej w ekstremalnych warunkach akcji ratowniczej. Zakończono ją 19 maja.

Wstrząs w Zofiówce był najsilniejszym w historii tej kopalni, jego magnituda wyniosła ok. 4 stopni skali Richtera. Jak opisywali przedstawiciele Jastrzębskiej Spółki Węglowej, miał on energię stanowiącą 40 proc. energii wyzwolonej podczas wszystkich wstrząsów w tym zakładzie od 1989 r. Było ich w tym czasie ponad 110 tys.

Jak ustaliła komisja Wyższego Urzędu Górniczego, przyczyną tąpnięcia było przesunięcie mas skalnych na skutek naruszenia równowagi w górotworze. Eksperci komisji nie stwierdzili błędów w prowadzeniu prac przed wypadkiem ani w stosowaniu dostępnych metod prognozowania wstrząsów. Zalecili zarazem opracowanie nowych sposobów przewidywania tego typu zagrożeń, aby nie dochodziło już do podobnych wypadków. Nadzór górniczy nie miał zastrzeżeń do sposobu prowadzenia akcji ratowniczej w Zofiówce.

Po wypadku rejon katastrofy został wyłączony z eksploatacji. Pod ziemią tragedię upamiętnia umieszczona między dwoma fragmentami obudowy metalowa tabliczka z krzyżem, górniczym godłem oraz datą katastrofy - 5 maja 2018.

jm

LW „BOGDANKA”

Głównym problemem jest „polityka klimatyczna” UE

O ROLI PRZEWODNICZĄCEGO struktur międzyzakładowych NSZZ „Solidarność”, relacjach związków zawodowych z pracodawcą w Lubelskim Węglu (LW) „Bogdanka” SA i wyzwaniach, jakie stoją przed Spółką, rozmawiamy z nowym przewodniczącym Komisji Międzyzakładowej (KM) NSZZ „Solidarność” LW „Bogdanka” SA Mariuszem Romańczukiem.

Solidarność Górnicza: - Pierwsze pytanie nasuwa się samo - co Cię skłoniło do kandydowania na przewodniczącego „Solidarności” w LW „Bogdanka” SA? Zła opinia o dotychczasowej formule funkcjonowania Związku czy też jakieś inne względy?

Mariusz Romańczuk, przewodniczący KM NSZZ „Solidarność” LW „Bogdanka” SA: - Na pewno nie to, że źle oceniałem poprzednie kierownictwo „Solidarności”. Zgłosiłem swoją kandydaturę, gdy przewodniczący Antoni Pasieczny poinformował, że nie będzie już kandydował. Wcześniej współpracowałem z Komisją Międzyzakładową NSZZ „Solidarność” LW „Bogdanka” SA na wielu polach, a kilka lat temu byłem nawet jej członkiem. Kiedy zostałem przedstawicielem załogi w Radzie Nadzorczej, musiałem zrezygnować z działalności związkowej, bo takie było wtedy prawo. Potem, będąc członkiem Rady, nie mogłem kandydować w wyborach do władz „Solidarności”. Nigdy jednak nie zerwałem kontaktów ze Związkiem. Dziś mam 52 lata. Zawodowo jestem spełniony - zaczynałem pracę jako górnik, skończyłem jako dyrektor techniczny kopalni. Uzyskałem prawa emerytalne... Teraz postanowiłem dać coś od siebie, a działalność związkowa ma przecież wymiar społeczny, jest pracą na rzecz drugiego człowieka. Poza tym myślę, że w życiu trzeba być otwartym na zmiany. Jeszcze lepiej, kiedy się te zmiany wprowadza samemu. Stąd moja decyzja o kandydowaniu.

Działalność na rzecz pracowników jest tym skuteczniejsza, im lepsze są relacje strony społecznej z pracodawcą. Jak to wygląda w LW „Bogdanka” SA według nowego przewodniczącego „Solidarności”?

Powiedziałbym, że od dłuższego czasu relacje z pracodawcą są w miarę zdrowe i partnerskie. A już ostatnie dwa lata były wyjątkowo dobre, jeśli przyjrzeć się korzyściom wynegocjowanym przez związki zawodowe dla załogi - chodzi głównie o poziom wynagrodzeń czy wysokość premii jednorazowych. Z pewnością każdy pracownik LW „Bogdanka” SA mógł to zauważyć w swoim rocznym zeznaniu podatkowym PIT. Zarząd Spółki wspiera nas, kiedy organizujemy wydarzenia dla członków Związku i ich rodzin. Mogę uczciwie stwierdzić, że w LW „Bogdanka” SA mamy do czynienia z działaniami określanymi mianem społecznej odpowiedzialności biznesu i że w naszym przypadku nie są to jedynie puste slogany.

Czy jest coś, co mogłoby stanowić wyzwanie dla związkowca funkcjonującego w tak sprzyjającym otoczeniu?

Myślę, że wejście na „szczyt” w jakiejkolwiek dziedzinie zawsze stanowi trudność, ale potem ten wysoki poziom trzeba jeszcze utrzymać. Jak? W przypadku związkowca - balansując pomiędzy oczekiwaniami pracowników a sytuacją firmy, mając na uwadze przede wszystkim interes pracowników, jednocześnie zdając sobie sprawę, na co stać przedsiębiorstwo w danej chwili i o co tak naprawdę można powalczyć. To jest prawdziwe wyzwanie. Należy pamiętać, że nic nie jest dane na zawsze i że wszystko łatwiej zepsuć niż zbudować.

A jakie wyzwania stoją przed LW „Bogdanka” SA?

Głównym problemem jest i będzie „polityka klimatyczna” Unii Europejskiej. Bruksela konsekwentnie dąży do usunięcia węgla z „miksu energetycznego” naszego kraju. Obecnie wdrażany jest pakiet „Gotowi na 55”, a już mówi się o dalszym zaostrzaniu limitów emisji tak zwanych gazów cieplarnianych. Wyzwaniem będzie utrzymanie konkurencyjności naszego węgla. Teraz, kiedy ceny gazu mocno spadły, znów pojawiają się głosy, że węgiel należy zastąpić gazem, choć jeszcze nie tak dawno właśnie dzięki węglowi mieliśmy o wiele tańszą energię niż kraje Europy Zachodniej. Nagle wszyscy o tym zapomnieli. Niestety, unijny parapodatek zwany systemem handlu emisjami ETS uderza przede wszystkim w polski przemysł. Podobno 60 procent ubiegłorocznej redukcji emisji w skali całej Unii Europejskiej przypadło na Polskę. Tymczasem Niemcy, gdzie emisja dwutlenku węgla „na głowę” już dziś jest wyższa, wcale się tym nie przejmują i otwierają kolejne kopalnie węgla brunatnego. Do tego dochodzi szeroko dyskutowana w ostatnim czasie kwestia rozporządzenia metanowego. Nasze zakłady górnicze będą monitorowane pod kątem emisji metanu, ale nikt nie będzie sprawdzał, ile metanu wyemitowano podczas eksploatacji węgla importowanego z Kolumbii czy RPA. Tym samym węgiel importowany już „na starcie” będzie tańszy o narzucone polskim spółkom węglowym koszty związane z ponadnormatywną emisją metanu. Po raz kolejny tworzy się prawo, które szkodzi przede wszystkim Polsce i polskiej gospodarce. W tym wszystkim - jako Spółka - będziemy się musieli odnaleźć przez najbliższe lata.

Dziękuję za rozmowę.

rozmawiał: Marek Jurkowski

LW „BOGDANKA”

Chcą gwarancji przed przejściem w ręce państwa

Związki zawodowe zrzeszające pracowników Lubelskiego Węgla (LW) „Bogdanka” SA zorganizowały masówki informacyjne w związku ze zbliżającym się terminem przejęcia Spółki przez Skarb Państwa. Podczas masówek omówiono przebieg rozmów przedstawicieli strony społecznej i pracodawcy na temat gwarancji, jakie mieliby otrzymać górnicy po przeprowadzeniu zmian właścicielskich. Obecnie większościowy pakiet udziałów „Bogdanki” posiada Grupa Enea.

- PROCES przejęcia Bogdanki przez Skarb Państwa powinien zakończyć się latem tego roku. Do końca lipca planowane jest zakończenie sporządzania wycen oraz innych dokumentów związanych z wykupem - informował 16 marca bieżącego roku serwis informacyjny LW „Bogdanka” SA.

Mając na uwadze planowane zmiany, związkowcy przystąpili do rozmów z pracodawcą.

- Z punktu widzenia NSZZ „Solidarność” najważniejsze są zabezpieczenia socjalne dla pracowników. Zależy nam na tym, by wraz ze zmianą właściciela warunki pracy załogi LW „Bogdanka” nie pogorszyły się. Istotną kwestią byłoby tutaj uzyskanie gwarancji zatrudnienia oraz rekompensat na wypadek ewentualnych zwolnień w przyszłości - wyjaśnia Antoni Pasieczny, zastępca przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” LW „Bogdanka” SA.

Strona społeczna chce też wynegocjować prawo do 7-procentowego odpisu na pracowniczy program emerytalny.

- Pracowniczy Program Emerytalny dla Pracowników Grupy Kapitałowej Enea taki 7-procentowy odpis przewiduje, jednak w przypadku pracowników LW „Bogdanka” wynosi on jedynie 4,5 proc. Myślę, że pracodawca na podniesienie wysokości odpisu powinien się zgodzić - tym bardziej, że górnicy zatrudnieni w pełnym wymiarze czasu pod ziemią wcześniej uzyskują prawa emerytalne i ten okres składkowy mają krótszy. W ostatnim czasie zainteresowanie PPE wśród załogi znacząco wzrosło. Pracownicy, którzy przystąpili do programu jakiś czas temu i właśnie odeszli na emeryturę, otrzymali swoje pieniądze i okazało się, że są to kwoty całkiem pokaźne - mówi wiceprzewodniczący.

A jak Antoni Pasieczny ocenia samą decyzję o wykupie akcji Lubelskiego Węgla „Bogdanka” od Grupy Enea przez Skarb Państwa?

- Osobiście uważam, że przejście LW „Bogdanka” pod Skarb Państwa jest krokiem ku stabilizacji. Jeśli mam jakieś obawy, to wiążą się one z ewentualnymi działaniami kolejnych rządów w przyszłości. Ktoś może przecież podjąć decyzję polityczną o pozbyciu się należących do Skarbu Państwa udziałów w LW „Bogdanka”. Tak już kiedyś było i my o tym pamiętamy. Najpierw gwarantowano nam różne rzeczy, a potem błyskawicznie sprzedano „Bogdankę” funduszom inwestycyjnym. Właśnie dlatego - jako strona społeczna - jesteśmy zdeterminowani w dążeniu do uzyskania wszelkiego rodzaju zabezpieczeń i gwarancji na piśmie - podsumowuje związkowiec.

Marek Jurkowski

JSW SA Wielka gala jubileuszowa

30 lat n

30 lat działalności świętowała w piątkowy wieczór, 29 kwietnia Jastrzębska Spółka Węglowa. Gala jubileuszowa odbyła się w sali koncertowej Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach.

ZAPROSZONYCH gości przywitał gospodarz gali jubileuszowej - Tomasz Cudny, prezes zarządu Jastrzębskiej Spółki Węglowej, która powstała 1 kwietnia 1993 roku.

– Dziękuję wszystkim za obecność na naszej gali jubileuszowej, za to, że wspólnie możemy świętować 30-lecie JSW. Historia Jastrzębskiej Spółki Węglowej pokazuje przemiany, jakie zachodziły w polskim górnictwie. 1993 rok, pojedyncze, rozproszone polskie kopalnie zostały połączone organizacyjnie w spółki węglowe. Z powołanych wtedy spółek: Bytomska, Gliwicka, Nadwiślańska, Rudzka, Rybnicka Spółka Węglowa oraz Katowicki Holding Węglowy po latach transformacji, z tego grona pozostała tylko Jastrzębska – przypomniał Tomasz Cudny, prezes zarządu JSW.

nięło...

– Jestem przekonany, że przy nieustannym zaangażowaniu pracowników i interesariuszy - Jastrzębska Spółka Węglowa będzie odgrywać ważną rolę w branży górniczej jeszcze przez wiele lat. Bez naszego węgla nie będzie stali. Bez stali nie będzie naszej cywilizacji. Realizacja najbardziej ambitnych projektów zielonej energetyki będzie niemożliwa, jeśli my nie dostarczymy surowca do wytopu surówki. Początek zielonej transformacji zaczyna się tysiąc metrów pod ziemią - skąd wydobywamy węgiel koksowy – podkreślił prezes Cudny.

To ważne wydarzenie dla Spółki, która pozostaje największym producentem węgla koksowego w Unii Europejskiej, znaczącym producentem koksu i nadal rozwija swoją działalność, przyczyniając się do rozwoju regionu oraz całej Polski. Podczas gali wiele ciepłych słów i życzeń skierowano w kierunku Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Marek Wesoły, wiceminister Aktywów Państwowych odczytał list od wicepremiera Jacka Sasina, w którym podkreślał zasługi JSW dla polskiej i europejskiej gospodarki. Posłanka do europarlamentu, Izabela Kloc odczytała list gratulacyjny od Marszałek Sejmu RP – Elżbiety Witek życząc pracownikom i zarządowi Spółki dalszego rozwoju i sukcesów. Wojewoda Śląski, Jarosław Wieczorek odczytał list od Prezesa Rady Ministrów Mateusza Morawieckiego, w którym podkreślił, że dzisiejsze święto - 30 lecie JSW - to święto polskiej gospodarki i przekazał wyrazy uznania wszystkim osobom zaangażowanym w rozwój spółki.

W uroczystości wzięło udział wielu gości. Zaproszenie przyjęli przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, senatorowie, posłowie, europosłowie, przedstawiciele środowiska naukowego, prezesi spółek z branży wydobywczej i energetycznej, kontrahenci, przedstawiciele strony społecznej, a także pracownicy Jastrzębskiej Spółki Węglowej.

Galę Jubileuszową uświetnił występ artystów. Goście mieli okazję posłuchać orkiestry Adama Sztaby, który zaprezentował wyjątkowy repertuar. Na scenie pojawiła się amerykańska wokalistka jazzowa China Moses, wystąpili też Kuba Badach, Kasia Moś i Marcin Wyrostek. Gości przybyłych na koncert powitała orkiestra Ruchu Borynia.

ts

JSW SiG Konferencja „JSW – wydobywamy pokłady wiedzy, kompetencji i umiejętności”

Wymiana wiedzy i doświadczeń

26 MAJA 2023 roku odbyła się Konferencja „JSW – wydobywamy pokłady wiedzy, kompetencji i umiejętności” zorganizowana przez Spółkę JSW Szkolnie i Górnictwo wraz z Jastrzębską Spółką Węglową. W konferencji uczestniczył Minister Piotr Pyzik, Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych oraz Prezes Zarządu JSW S.A. Tomasz Cudny i Wiceprezes Zarządu JSW S.A. Artur Wojtków. Patronat medialny nad tym wydarzeniem objęła nasza redakcja.

OTWIERAJĄC konferencję Prezes Tomasz Cudny jasno i wyraźnie zaakcentował wagę poruszanej problematyki: Możemy pokazać całość naszych działań, jaka jest podejmowana w Grupie Kapitałowej JSW w obszarze szeroko rozumianej edukacji i szkoleń. Wszyscy wiemy, że węgiel koksowy, który wydobywamy w naszych kopalniach będzie potrzebny jeszcze przez wiele lat, ale żeby być konkurencyjnym, żeby być efektywnym trzeba się doskonalić, dlatego w naszej spółce kwestia doskonalenia zawodowego i szkoleń zajmuje bardzo ważne miejsce.

Na konferencję złożyły się cztery panele tematyczne związane z działalnością edukacyjną Grupy Kapitałowej JSW. Działalność edukacyjna stanowi bardzo istotny element rozwoju Grupy JSW, a przy okazji utrwala nowoczesny wizerunek. Zaproszeni prelegenci z uznanym dorobkiem naukowym oraz dużym doświadczeniem zawodowym przedstawili zebranym kierunki rozwoju działalności edukacyjnej Grupy JSW, a poszczególne panele dotyczyły: edukacji i jakości kształcenia na studiach wyższych, na podstawie współpracy JSW z Akademią Górniczo-Hutniczą; społecznego wymiaru edukacji, gdzie eksperci oraz przedstawiciele organizacji lokalnych i Fundacji JSW wspólnie zastanawiali się nad rolą współpracy na rzecz edukacji z społecznie odpowiedzialnym biznesem; innowacyjnego wymiaru edukacji JSW, gdzie poddano analizie nowoczesne i innowacyjne projekty oraz techniki edukacyjne wykorzystywane w procesie rozwoju zawodowego i budowania kariery pracowników JSW; zawodowego wymiaru edukacji, gdzie analizowano współczesne wyzwania szkolnej edukacji górniczej.

Eksperci zwrócili uwagę, iż zmieniające się otoczenie i dynamiczny rozwój nowych technologii, wymuszają dynamiczne reakcje w organizacjach. Starali się też odpowiedzieć na liczne na pytania: czym są kompetencje, jakimi cechami powinni charakteryzować się osoby biorące udział w realizacji projektów, jaka jest rola programów rozwoju zawodowego w przedsiębiorstwach oraz czy współczesne instytuty badawcze i uczelnie są w stanie nadążyć za tak szybko zmieniającymi się trendami oraz potrzebami przedsiębiorstw. Omówiono kwestie dotyczące nowoczesnych metod zarzadzania. Najwięcej emocji wzbudziły dyskusje podsumowujące panele, gdzie zwrócono uwagę na potrzebę jednoczesnego rozwijania trzech rodzajów kompetencji: technicznych, behawioralnych i kontekstowych oraz zadbania o podstawowe potrzeby zespołu pracowniczego.

Padły też słowa pozytywnej oceny gotowości zespołów do podejmowania i realizacji dużych projektów o zasięgu krajowym i międzynarodowym, co z pewnością sprzyjać będzie podejmo-

wanym wyzwaniom i tworzeniem systemów wsparcia. Organizatorzy konferencji składają podziękowania wszystkim obecnym za tak liczne uczestnictwo, podnoszące rangę wydarzenia.

Jak wskazuje Gabriel Cyrulik, Prezes JSW Szkolenie i Górnictwo: Jest to dla nas wyróżnienie i motywacja do dalszych działań na rzecz wymiany wiedzy i doświadczeń z zakresu najnowszych osiągnieć i narzędzi edukacyjnych, a także w zakresie zarządzania poprzez kompetencje, zarządzania projektami i nowoczesnych narzędzi w komunikacji. Państwa poparcie dla tej inicjatywy pozwoliło na zbudowanie szerokiej platformy wymiany doświadczeń, myśli w zakresie dobrych praktyk oraz kierunków rozwoju systemu szkoleniowego. Umocniło nas również w przekonaniu, że nasze działania służą przedstawicielom szczebla menadżerskiego i pozytywnie wpływają na dalszy rozwój kluczowych aspektów zarządzania współczesną edukacją zawodową. Na szczególną uwagę zasługuje również fakt, iż konferencja wpisuje się w jubileusz 30 lat istnienia JSW S.A. – nowoczesnej i otwartej na rozwój Spółki liderującej w sektorze wydobycia węgla koksującego i jednocześnie skutecznie obecnej na rynku przetwarzania tego produktu.

Poprzez organizację konferencji JSW Szkolenie i Górnictwo w bardzo ciekawy sposób zaakcentowało i wskazało na ten aspekt działalności JSW, na który składa się edukacja, szkolenie zawodowe i aktywność społeczna na rzecz naszych pracowników, rodzin i śląskiej społeczności, w której funkcjonuje JSW SA. Na konferencji poprzez dobór tematów dyskusyjnych udało się nam wirtualnym mostem spiąć przeszłość, jaką było funkcjonowanie zakładowych szkół górniczych; omówić teraźniejszość jaką jest funkcjonowanie szkolenia ustawicznego dla dorosłych pracowników i nawiązać do przyszłości, którą wyróżni wykorzystanie technologii multimedialnych w działaniach edukacyjnych oraz sieć współpracy z uczelniami wyższymi, instytucjami badawczymi i organizacjami społecznymi, w tym zwłaszcza Fundacją JSW SA.

ag

Jedyne muzeum na terenie czynnej kopalni

Ekspozycja w Śląskim Centrum Wolności i Solidarności w Katowicach przyciąga tłumy

BLISKO 15 tysięcy osób odwiedziło w pierwszym roku działalności po rozbudowie Śląskie Centrum Wolności i Solidarności przy katowickiej kopalni „Wujek". Nowa wystawa stała znajduje się na blisko 1500 m kw. powierzchni na trzech poziomach. Oficjalnie została otwarta w 40. rocznicę krwawej pacyfikacji kopalni - 16 grudnia 2021 roku. Grupy zorganizowane są przyjmowane od stycznia zeszłego roku. Śląskie Centrum Wolności i Solidarności uczestniczy w plebiscycie Wydarzenie Historyczne Roku 2022. Można głosować na instytucję w kategorii „wystawa".

EKSPOZYCJA stała ma multimedialny charakter. Naszpikowana elektroniką, niezwykła sceneria, prezentuje nie tylko wydarzenia z początku stanu wojennego, ale także opowiada o genezie społecznego buntu w PRL, narodzinach „Solidarności", a także o tym, co działo się po pacyfikacji. Jednym z eksponatów jest czołg T-55, taki sam, jak te, które w grudniu 81. rozbijały kopalniany mur. Dyrektor placówki Robert Ciupa podkreśla, że głównym celem ekspozycji było i jest dotarcie do młodych ludzi.

- Ta idea przyświecała nam przy budowie muzeum. Braliśmy pod uwagę do kogo adresujemy wystawę, kto ma przyjść i kto ma zwiedzać. Od samego początku zakładaliśmy, że będzie to przede wszystkim młodzież, dlatego całość wystawy jest pomyślana tak, by pokazywać szerszy kontekst tamtych czasów. Czyli to jest opowieść o pacyfikacji kopalni „Wujek", ale zanurzona w historii ogólnopolskiej, bo to wydarzenie jest jej częścią i miało wpływ na wiele zdarzeń, które nastąpiły także później, aż po 89 rok. Dlatego, rozpoczynając zwiedzanie wystawy, dowiadujemy się jaka Polska wtedy była, jaka wtedy była Europa. W kolejnych salach opowiadamy o tym, jak i dlaczego powstała „Solidarność", co było jej genezą. Zwracamy uwagę, że tak naprawdę czynnik ekonomiczny był niezmiernie ważny, pokazujemy, że dla elit władzy nie liczył się człowiek, bo człowiek musiał stać w kolejkach. I tak rozpoczyna się w naszym muzeum ta historia – tłumaczy dyrektor Robert Ciupa.

Czasy PRL, elity władzy, kolejki po mięso, początki solidarności

Przestrzeń podzielona jest tematycznie, w każdej z sal jest adekwatna scenografia. Na początku wystawy znajdziemy mapę Europy sprzed lat, podzieloną żelazną kurtyną. Są na niej państwa, które już nie istnieją, takie jak Jugosławia, Czechosłowacja czy NRD. W części poświęconej blokowi wschodniemu i Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej w posadzkę zostało wkomponowany znak PZPR. Są tam zdjęcia elit komunistycznej Polski oraz obywatele stojący w kolejce. W betonowej, industrialnej konstrukcji znajdują się nawiązania do ówczesnego przemysłu, między innymi zdjęcie Huty Katowice. Drogę do kolejnej sali, poświęconej „Solidarności", wyznacza papieski pastorał, od którego rozchodzą się w podłodze wyraźne rysy.

- Te rysy symbolizują pękanie komunistycznego monolitu, które spowodował wtedy Ojciec Św. Jan Paweł II. Wystawa od samego początku musi być bardzo dobrze przygotowana scenograficznie, aby działać na młodych odbiorców, a jednocześnie pokazywać im to wszystko w sposób niesztampowy, ciekawy, intrygujący i ich interesować. Podobnie jest z prezentacjami – w każdej sali mamy widowisko, które jest zrobione trochę w taki sposób, żeby przypominać czołówki z Netfliksa. Wszystko jest dynamiczne, przykuwa uwagę, a jedocześnie zachowana jest niezwykła dbałość o szczegóły. – zaznacza dyrektor Robert Ciupa.

O protestach z początku lat 80., porozumieniach robotników z władzami PRL opowiadają wyświetlane z projektorów na ścianach obrazy, które ożywają, nabierając barw, gdy do nich podchodzimy. Projekcję dopełnia głos lektora z głośników oraz uzupełniają dotykowe ekrany w różnych częściach pomieszczeń. W jednym z nich na ekranach telewizorów z minionej epoki wyświetlane jest przemówienie generała Wojciecha Jaruzelskiego o stanie wojennym z 13 grudnia 1981 r.

- W jednej sali przedstawiamy stan wojenny, jest pełno telewizorów i zaraz potem wchodzimy do przestrzeni, która wygląda jak podziemny chodnik kopalni Piast. To właśnie ta kopalnia, gdzie na dole, pod ziemią, na wieść o wprowadzeniu stanu wojennego najdłużej protestowali górnicy. Scenografia to jest klucz, by zwiedzający poczuli, że to coś rzeczywistego, nie tylko, żeby mogli dotknąć ekranu, ale żeby mogli dotknąć prawdziwego górniczego telefonu– opisuje dyrektor Robert Ciupa.

Klatka schodowa jana ludwiczaka i czołg t-55, rampa i ambulatarium

Na kolejny poziom prowadzą schody zaaranżowane tak, by przypominały klatkę schodową w bloku Jana Ludwiczaka, ówczesnego przewodniczącego „Solidarności" w kopalni „Wujek". Są nawet uszkodzone drzwi na wzór rozbitych drzwi do jego mieszkania przez milicję. To właśnie jego zatrzymanie było iskrą zapalną do rozpoczęcia strajku w tym zakładzie.

- Tymi schodami wchodzimy w przestrzeń, moim zdaniem, bardziej emocjonalną. Znajduje się tu czołg, pokazujemy go po to, żeby wzbudzić grozę. Chcemy, by zwiedzający zrozumieli, co czuł człowiek, który brał udział w strajku, z czym się mierzył. A przecież wtedy tych czołgów było więcej – wyjaśnia dyrektor Robert Ciupa.

Czołg T-55 to jeden z najbardziej efektownych eksponatów. W grudniu 1981 roku do strajkujących skierowano 22 takie maszyny, które staranowały kopalniany mur, umożliwiając zomowcom wejście na teren zakładu. Obok jest, obecnie zabudowana, rampa, z której pluton specjalny ZOMO strzelał do górników. Są łuski nabojów, w tle słychać odgłosy walki. Idąc dalej zwiedzający widzą tragiczne skutki.

Kolejne pomieszczenie przypomina kopalniane ambulatorium, do którego trafiali ranni górnicy. Na posadzce widnieją ślady przypominające krew. Na ścianie znajduje się dziewięć ekranów, prezentujących historie dziewięciu ofiar. Są też przedstawione sylwetki lekarzy ratujących rannych z narażeniem własnego bezpieczeństwa.

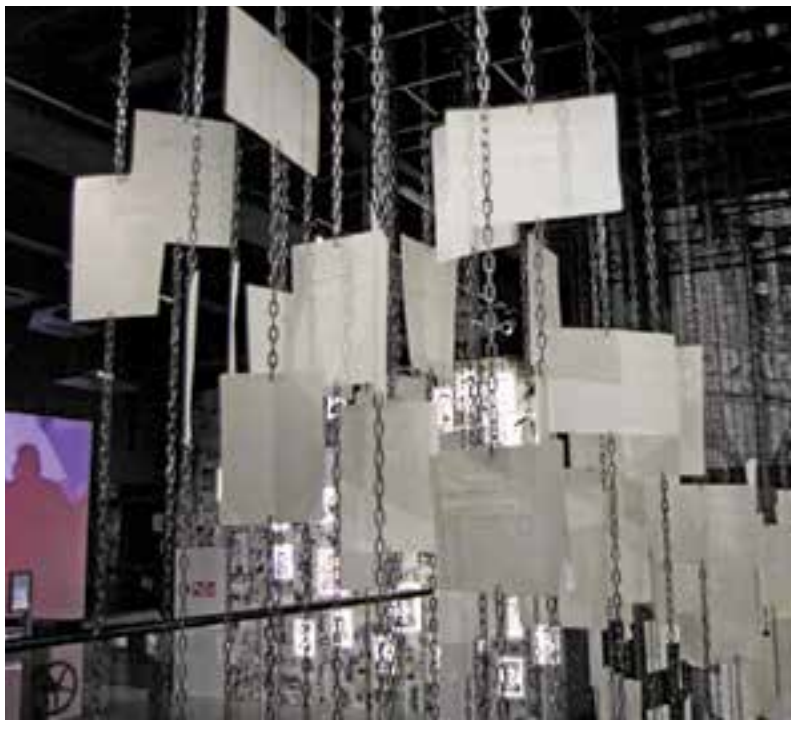

Represje, intrernowania, podziemie i emigracja

Trzeci poziom ukazuje, że po pacyfikacji kopalni „Wujek" przyszły represje, internowania. By przypominać o inwigilacji działaczy opozycji, ściany ekspozycji, aż po sufit, zostały wypełnione teczkami bezpieki. Są także pamiątki po internowanych, wykonane przez nich w aresztach przedmioty oraz informacje na temat tego, co działo się po delegalizacji „Solidarności". Wśród eksponatów jest chusta ozdobiona przez Stanisława Płatka. Projektor wyświetla też listę około 10 tysięcy nazwisk osób represjonowanych, jest możliwość wyszukania konkretnej osoby. Tu także znajdziemy drukarnię podziemną, nielegalne druki i czasopisma, matryce oraz informacje o osobach, które zajmowały się takim nielegalnym drukiem.

Emigracja w tamtych czasach została przedstawiona w pomieszczeniu przypominającym katowicki dworzec PKP z lat 80. – Pojawiło się pytanie jak pokazać wyjazdy. Milion ludzi wyjechało z kraju, kupiło bilet tylko w jedną stronę. Postanowiliśmy to zaprezentować właśnie za pomocą dworca katowickiego, tej części budynku, której już nie ma. U nas jest ławeczka, kawałek sklepienia dworca, okno. Tutaj też opowiadamy o roli Kościoła katolickiego w tamtym okresie – wyjaśnia dyrektor Robert Ciupa.

Niezwykle istotny jest finał wystawy. W nawiązaniu do łaźni łańcuszkowej, na łańcuchach zawieszone są informacje dotyczące ofiar reżimu, na ścianie umieszone zdjęcia 56 ofiar stanu wojennego potwierdzonych przez IPN. Na środku ściany jest obraz kopalni „Wujek" i drewniany krzyż.

- Chodziło nam o to, żeby pokazać, że choć „Solidarność" narodziła się Gdańsku, to tak naprawdę wykuła się tutaj, w Katowicach, bo to u nas ludzie za tę ideę byli oddali życie. I dlatego to miejsce jest tak ważne. Wśród tych 56 ofiar stanu wojennego, aż 9 jest z „Wujka". Już wtedy to miejsce stało się ważne, zostało zapamiętane, ludzie przejeżdżający obok autobusami oddawali hołd przed Krzyżem. Natomiast nasza wystawa o tym opowiadająca nie kończy się martyrologicznie. W drzwiach pojawia się Stanisław Płatek i mówi: „Zostawiam Wam garść wolności z kopalni Wujek" i idąc dalej jesteśmy łapani przez kamery i stajemy się częścią wyświetlanej tu, ułożonej z ludzkich sylwetek, biało-czerwonej flagi – tłumaczy dyrektor Robert Ciupa.

Łaźnia łancuszkowa i budynki przekazane przez PGG S.A., Współpraca z kopalnią

Muzeum przed rozbudową składało się z trzech sal wystawowych, które odwiedzało rocznie 7 tysięcy osób. Po rozbudowie to już 14 tysięcy, ale zdaniem przedstawicieli placówki w tym roku odwiedzających może być nawet 20 tysięcy. Niedawno przestrzeń jeszcze się powiększyła. Polska Grupa Górnicza S.A. przekazała na cele edukacyjne historyczną Łaźnię Łańcuszkową. W najbliższych planach jest zagospodarowanie pozostałych 2 budynków otrzymanych od PGG S.A. i wybudowanie tam przestrzeni potrzebnej do działalności konferencyjnej, edukacyjnej, a także strefy odpoczynku i relaksu. Plan już jest, na razie brakuje pieniędzy na jego realizację.

Dyrektor Robert Ciupa podkreśla, że prowadzenie tej placówki wymaga ścisłej współpracy z kopalnią.

- To jest jedyna instytucja kultury działająca na terenie czynnej kopalni. To się na co dzień nie zdarza. Współpraca z górnikami to coś wyjątkowego. Wywodzę się z rodziny górniczej, mój ojciec pracował na kopalni „Wujek", brał udział w strajku. Ale i tak przez 4 pierwsze lata uczyłem się odnajdować w środowisku górniczym. To tak, jak rozpoczyna się pracę w kopalni i zaczyna się zjeżdżać na dół, przez pierwsze pół roku człowiek uczy się chodzić, żeby się nie wywrócić. Ja przez 4 lata uczyłem się rozmawiać z kopalnią i teraz to działa bez zarzutu, bo trzeba nie tylko mówić, ale i słuchać, być cierpliwym. I dzięki temu powstała ta niezwykła wystawa – tłumaczy Robert Ciupa.

Głosowanie internautów w plebiscycie Wydarzenie Historyczne Roku 2022 trwa do 15 czerwca. Śląskie Centrum Wolności i Solidarności, jako jedyna instytucja z województwa śląskiego, znalazło się w II etapie tego prestiżowego konkursu, organizowanego przez Muzeum Historii Polski.
ŚCWiS walczy teraz o głosy internautów, od których zależy ostateczny wynik.
Głosowanie odbywa się na stronie Muzeum Historii Polski.
Każdy głosujący wybiera po jednym projekcie w każdej z trzech kategorii – Edukacja, Wydarzenie, Wystawa – i zatwierdza wybór.
ŚCWiS znajdziecie w kategorii „Wystawa".

Głos można oddać **TUTAJ:** http://whr.muzhp.pl/#home

OZE Unia Europejska jedno uzależnienie zastępuje innym

Toksyczne surowce

JEDNYM z celów polityki energetycznej Unii Europejskiej jest zastąpienie paliw kopalnych, jak węgiel czy gaz ziemny, odnawialnymi źródłami energii. W praktyce oznacza to zamianę jednego uzależnienia: od importu ropy i gazu, uzależnieniem od importu surowców ziem rzadkich, których w Europie nie ma lub są w niewielkiej ilości, a które są konieczne do rozwoju energetyki odnawialnej. I jak się okazuję, wcale nie są neutralne dla środowiska naturalnego.

UNIA EUROPEJSKA od dawna zwiększa swoje uzależnienie od importu gazu ziemnego i ropy naftowej. Z danych Eurostatu, czyli urzędu statystycznego Unii Europejskiej wynika, że w 2020 r. uzależnienie UE od importu w przypadku gazu ziemnego wyniosło 96,2 proc. a w przypadku ropy naftowej import stanowił 83,6 proc.

Słusznym postulatem jest zmniejszenie skali importu paliw, tym bardziej, że duża ich część pochodziła - i pochodzi nadal - z krajów nie do końca stabilnych politycznie i niedemokratycznych.

UE musi importować ważne surowce

Dlatego UE postawiła na rozwój odnawialnych źródeł energii argumentując, że wiatru czy słońca nie trzeba importować i za niego płacić. To jest tylko pół prawdy. Wiatr wieje i słońce świeci za darmo, ale już urządzenia, które zamieniają wiatr i słońce w energię elektryczną czy ciepło już za darmo nie są. Co więcej, budowa źródeł odnawialnych w UE wymaga zastosowania surowców naturalnych, których w państwach UE nie ma wcale lub są w bardzo niewielkiej ilości. Dlatego też UE co trzy lata publikuje listę tzw. surowców krytycznych, które są niezbędne do transformacji energetycznej. Przyznają to nawet sami unijni urzędnicy.

- Surowce krytyczne mają zasadnicze znaczenie przy technologiach produkcji niezbędnych do naszej transformacji, takich jak wytwarzanie energii wiatrowej, magazynowanie wodoru czy baterie - mówiła przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen.

Komisja Europejska 16 marca 2023 r. opublikowała projekt rozporządzenia dotyczący surowców krytycznych i strategicznych dla gospodarki Unii Europejskiej. W ramach dokumentu ukazała się również nowa, zaktualizowana lista surowców krytycznych. Na tej liście są również surowce wydobywane w Polsce, jak węgiel koksowy i miedź.

Komisja Europejska przyznaje, że surowce krytyczne są często niezbędne w wielu różnych strategicznych sektorach, między innymi w sektorze energii ze źródeł odnawialnych, przemyśle cyfrowym, sektorze kosmicznym i obronnym oraz sektorze opieki zdrowotnej.

Uzależnienie od Chin i wielkie zagrożenia związane z importem

W przypadku surowców krytycznych UE jest uzależniona prawie wyłącznie od importu. Dostawcy tych surowców – zarówno na etapie wydobycia, jak i przetwarzania – są często bardzo skoncentrowani w niewielkiej liczbie państw trzecich. Na przykład 97 proc. magnezu UE pozyskuje w Chinach. Metale ciężkie ziem rzadkich, wykorzystywane w magnesach trwałych, są poddawane procesowi rafinacji wyłącznie w Chinach. 63 proc. światowego kobaltu – wykorzystywanego w bateriach – wydobywa się w Demokratycznej Republice Konga, natomiast 60 proc. jest poddawane procesowi rafinacji w Chinach.

Taka koncentracja naraża UE na znaczne ryzyko związane z dostawami. Istnieją precedensowe przypadki państw, które wykorzystują swoją silną pozycję dostawcy surowców krytycznych przeciwko państwom kupującym, na przykład wprowadzając ograniczenia wywozowe.

Import surowców będzie coraz większy

Przewiduje się, że – wraz z globalnym przejściem na energię ze źródeł odnawialnych oraz transformacją cyfrową unijnych gospodarek i społeczeństw – w nadchodzących dziesięcioleciach popyt na niektóre z tych surowców krytycznych szybko wzrośnie.

Światowy popyt na lit wykorzystywany do produkcji baterii do celów mobilności i magazynowania energii ma wzrosnąć do 2050 r. nawet 89-krotnie. Do 2050 r. spodziewany jest sześcio- lub siedmiokrotny wzrost popytu w UE na metale ziem rzadkich, z których wytwarzane są magnesy trwałe stosowane w turbinach wiatrowych lub pojazdach elektrycznych.

Zgodnie z przewidywaniami popyt w UE na gal, wykorzystywany do produkcji półprzewodników, wzrośnie do 2050 r. 17-krotnie. Prognozowany wzrost popytu można w pewnym stopniu ograniczyć dzięki zastępowaniu materiałów oraz zwiększaniu efektywności ich wykorzystywania i obiegu zamkniętego, jednak nie należy się spodziewać, że zabiegi te doprowadzą do odwrócenia tej tendencji.

Istnieje ryzyko, że obecne i planowane zdolności nie zaspokoją więcej niż 50 proc. prognozowanego popytu na kobalt, a zgodnie z przewidywaniami wzrost popytu na metale ziem rzadkich w przyszłości będzie większy niż wzrost zdolności. Wiele krajów przyjęło w związku z tym politykę aktywnego zabezpieczania swoich dostaw surowców krytycznych, co doprowadziło do zwiększenia konkurencji o zasoby.

Komisja Europejska wprost przyznaje, że w przypadku braku bezpieczeństwa dostaw surowców krytycznych Unia nie będzie w stanie osiągnąć swojego celu, jakim jest ekologiczna i cyfrowa przyszłość.

W Chinach, które wydobywają 89 procent światowej produkcji, toksyczne odpady z obiektów ziem rzadkich zatruły wodę, zrujnowały pola uprawne i spowodowały choroby u ludzi.

Szansa dla Polski

W Polsce mamy złoża nie tylko węgla koksowego i miedzi, ale i innych surowców krytycznych. Z danych Państwowego Instytutu Geologicznego - Państwowego Instytutu Badawczego (PIG-PIB) wynika, że w Polsce mamy m.in. surowce skaleniowe (w większości na Dolnym Śląsku, ale także Małopolska), hel (Wielkopolska) - to odzysk z gazu ziemnego, polimetaliczne złoża (głównie) miedzi – (Dolny Śląsk i Ziemia Lubuska), arsen (Dolny Śląsk i jako pierwiastek współwystępujący w innych złożach na Górnym Śląsku) i nikiel (Dolny Śląsk).

Do tej pory wydobycie tych surowców nie zawsze było rozpatrywane. W obecnej sytuacji warto nad tymi złożami się pochylić i w niedalekiej przyszłości rozpocząć ich eksploatację.

Niszczenie środowiska naturalnego

Jednakże to co jest niezbędne dla rozwoju technologii OZE wcale nie oznacza działania na rzecz środowiska naturalnego. Wręcz przeciwnie.

Według danych do wytworzenia 1 tony pierwiastków ziem rzadkich, czyli tzw. REE (ang.rare earth elements) potrzeba 200 tys. litrów toksycznych wód kwasowych. To ogromne obciążenie dla środowiska. Zdarzają się incydenty, gdzie wylewa się do rzek tony chemikaliów, tak jak nad rzeką Xiang. Kolejnym przykładem jest zniszczenie środowiska naturalnego w rejonie Fujain w 2011 r., przy wydobyciu galu potrzebnego do produkcji żarówek energooszczędnych. Dodatkowym negatywnym aspektem są warunki pracy i życia ludzi w rejonach wydobycia. Biedniejsze rejony nie przykuwają tak wzroku jak bogate centra miast i można sobie pozwolić w nich na wyzysk i łamanie praw człowieka. Aby wyprodukować kilogram wandu trzeba oczyścić 8,5 tony skały, analogicznie przy cerze jest to 16 ton, przy galu 50ton a lutet wymaga oczyszczenia aż 1200 ton.

Jednym z efektów ubocznych przy wydobyciu REE jest też wydobycie radioaktywnych pierwiastków takich jak uran oraz tor i napromieniowanie obszarów eksploracji. Wszystkie te czynniki spowodowały w Chinach dewastacje pól ryżowych, zatrucie rzek, konieczność masowych wysiedleń miast i wsi znajdujących się w pobliżu kopalń oraz kilkunastokrotny wzrost zachorowań na raka.

Tendencje wzrostu zapotrzebowania na nowe technologie i przechodzenie na odnawialne źródła energii będą rok do roku zwiększać zapotrzebowanie na REE. Według danych "w ciągu 10 lat produkcja energii wiatrowej będzie wzrastać siedmiokrotnie, a słonecznej fotowoltaicznej 44 razy". Możemy zatem przypuszczać, że stopień degradacji środowiska będzie tylko rósł i potrzebna jest jakaś alternatywa. Tu pomocny może być recykling, czyli odzysk metali ze zużytych urządzeń. Honda wdrożyła program mający na celu odzysk 80 proc. metali z akumulatorów samochodów hybrydowych. W wyniku obróbki można otrzymać metale o czystości porównywalnej do tych wytworzonych metoda tradycyjną. Recykling dotyczy również smartfonów, w których również znajdują się metale ziem rzadkich oraz inne metale szlachetne. Szacuje się, że we współczesnej elektronice znajdują się około 32 tony złota. Apple stworzyła robota o nazwie Liam, który rozbiera iPhone w 11 sekund i odzyskuje metale o wartości 100 mln dolarów rocznie. Trzeba koniecznie zwiększysz te pozytywne trendy. W 2010 roku odzysk REE wynosił zaledwie 1 proc. z 49 ton elektrośmieci.

REE to również polityka

Chiny są największym graczem wydobycia metali ziem rzadkich, ale także największym producentem energii odnawialnej, producentem urządzeń fotowoltaicznych, potęgą hydroelektryczną i największym rynkiem pojazdów elektrycznych. Produkuje się tu do 90 [proc. wszystkich baterii do samochodów o napędzie elektrycznym. Okres, w którym silnie produkowali z wykorzystaniem węgla powoli się kończy. Chińczycy chcąc powrócić do roli światowego hegemona rozpoczęli także rewolucje energetyczną. Przestarzałe zakłady przemysłowe są zastępowane nowoczesnymi liniami produkcyjnymi czerpiącymi energie z odnawialnych źródeł. Po prześcignięciu nominalnie PKB Stanów Zjednoczonych postanowili walczyć z zanieczyszczeniami powietrza i stać się krajem neutralnie klimatycznym do roku 2060 r. Wszystko to wpływa na role ChRL w świecie. Bardzo ważne jest zapewnienie nieprzerwanych łańcuchów dostaw i dostępu do kluczowych surowców z branży energetycznej i technologicznej.

Uzależnienie państw bogatych od importu REE daje producentom niejako monopol i możliwość szantażu politycznego. Potencjalne zerwanie ciągłości dostaw surowców mogłoby doprowadzić to ogromnego zamieszania na światowych rynkach. Nie jest to wizja mało realistyczna, bo przecież Chiny ciągle zwiększają zapotrzebowanie na ich wewnętrzny rynek. Zjawisko takie miało miejsce, gdy ChRL nałożyło na Japonie embargo na metale rzadkie co odbiło się długofalowo na gospodarce kraju kwitnącej wiśni. Także wojna handlowa Chin z USA mogłaby wpłynąć bardzo negatywnie na przerwy w dostawach surowców wykorzystywanych w Ameryce w sektorze high-tech. Jest to więc potężne narzędzie w geopolitycznych rozgrywkach między państwami, szczególnie na tak zmonopolizowanym rynku REE.

Konfrontacja z globalnym ociepleniem to główne wyzwanie współczesnego świata. Jednak kierunek w jakim idzie przyszłość energetyczna i technologiczna która ma polepszyć obecną sytuacje środowiska naturalnego niekoniecznie może przynieść zamierzone cele. Trzeba zadać sobie pytanie czy czasem nie jest to tylko piękna idea, która prowadzi do jeszcze gorszych skutków? Czy nie warto zastanowić się nad zmianą ekotrendów wyruszyć w drogę w poszukaniu mniej inwazyjnych dla środowiska alternatyw w ujęciu sumarycznym „koszt, efekt"?

Opr. IDS

BOLESŁAW ŚMIAŁY

Woda w kranach z łaziskiej kopalni

W KOPALNI Bolesław Śmiały w Polskiej Grupie Górniczej S.A. we współpracy z naukowcami krakowskiej AGH i Głównego Instytutu Górnictwa powstał projekt tłoczenia czystych wód kopalnianych z ujęcia na poziomie 300 do miejskich wodociągów na potrzeby mieszkańców Łazisk Górnych.

JUŻ teraz Bolesław Śmiały ma jeden z najlepszych w polskim górnictwie wskaźników wykorzystania wód kopalnianych do celów gospodarczych, mimo że zakład należy do silnie nawadnianych (dopływ wód naturalnych do kopalni w ostatnich pięciu latach wynosił od 16,1 do 17,1 m3 na minutę). Pompy wysysają z podziemia na powierzchnię prawie 9 mln m3 wody rocznie, ale do cieków powierzchniowych i rzeki Gostyni trafia zaledwie 9 proc. Znakomitą większość (ponad 86 proc.) pobiera pobliska Elektrownia Łaziska, a prawie 6 proc. wód udaje się wykorzystać do własnych celów, np. w górniczej łaźni.

Dzieje się tak nie tylko z powodu dużego zapotrzebowania energetyki zawodowej, ale także dlatego, że wody dopływające na wyższe podziemne poziomy 300 i 420 m w Bolesławie Śmiałym odznaczają się wyjątkowo korzystną jakością. Aż 80 proc. z nich to wody nisko zmineralizowane i niezasolone.

– Wyniki badań jakości wody kopalnianej z dopływu na poziomie 300 przeprowadzone przez laboratoria krakowskiej AGH oraz katowickiego GIG wskazują na potencjał pozwalający rozważać wykorzystanie tych wód do celów pitnych i przemysłowych – mówi Antoni Niemiec, inżynier energetyczny w kopalni Bolesław Śmiały PGG S.A.

O poszukiwaniu przyszłościowych sposobów zagospodarowania dużej ilości wód z Bolesława Śmiałego przesądza fakt, iż elektrownia Taurona zapewnia ich odbiór tylko do 2025 r., a potem należy się liczyć z problemami. Marnotrawstwem byłoby jednak zrzucanie do rzeki dużo większej ilości wody dobrej jakości jako odpadu. Okazuje się, że po odpowiednich inwestycjach kopalnia może przyjść z pomocą w rozwiązywaniu problemu niedoboru wody pitnej, z którym boryka się nasz kraj.

W kopalni sprawnie działa selektywny system odwadniania zakładu górniczego, który pozwala na oddzielenie słonych wód dołowych od wody słodkiej, jak ta z poziomu 300. Zainteresowane nowoczesnym wykorzystaniem wód z Bolesława Śmiałego na potrzeby mieszkańców są władze Łazisk Górnych a także Rejonowe Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Tychach S.A., które gotowe byłoby odbierać przez sieć wodociągową spółki ok. 4 tys. m3 na dobę wody pitnej z kopalni.

Nowe ujęcie w Bolesławie Śmiałym będzie bardziej wydajne (7,2 tys. m3/d), więc nadwyżkę wody, która nie popłynie do miejskich kranów, można będzie sprzedać innym podmiotom a także wykorzystać do własnych celów. Dzisiejsza kopalniana stacja uzdatniania wód z 1995 r. nie poradzi sobie technicznie z nowym zadaniem. Jej maksymalny przepływ wynosi 2300 m3 na dobę, ma za zadanie dostarczać wodę klasyfikowaną jako przemysłowa, a nie pitna. Jej czystość wystarcza do kąpieli w łaźniach i do instalacji przeciwpożarowych. Dla miejskich wodociągów wodę trzeba dodatkowo uzdatnić.

Zespół naukowców pod kierownictwem prof. AGH dra hab. inż. Kajetana d'Obyrna zaprojektował dwustopniową instalację ciśnieniową, w której woda kopalniana będzie najpierw natleniana w aeratorach a potem przejdzie przez dwa stopnie filtrów, poddana zostanie dezynfekcji przy pomocy wolnego chloru i sterylizacji promieniowaniem UV-C.

Czysta woda przed wpompowaniem do wodociągów w punkcie dostawy przy skrzyżowaniu ulic Św. Barbary, Mikołowskiej i Św. Jana Pawła II w Łaziskach Górnych trafi do dużego zbiornika retencyjnego o pojemności 12 tys. m3 i średnicy 17,6 m.

–Zbiorniki retencyjne pozwolą na gromadzenie wody, gdy jest ona nieodbierana i udostępnianie jej w kilkukrotnie większej ilości w godzinach szczytowego poboru – wyjaśnia inżynier energetyczny Antoni Niemiec.

Rozbudowa SUW wraz z niezbędną infrastrukturą może potrwać około dwóch lat. Autorzy koncepcji przeprowadzili wstępną analizę kosztów i opłacalności inwestycji, z której wynika, że na budowę i wyposażenie nowoczesnej stacji o wydajności 7,2 tys. m3/d, rurociągi, przyłącza oraz modernizację ujęcia pod ziemią trzeba by przeznaczyć niespełna 27 mln zł. Średni koszt jednostkowy ujmowania i uzdatniania wody kopalnianej wynosiłby 1,90 zł/m3, czyli 4,9 mln zł rocznie. Natomiast przychód kopalni ze sprzedaży wody oszacowano na około 9,1 mln zł, co oznacza ponad 4 mln zł zysku rocznie i zwrot poniesionych na budowę SUW nakładów w ciągu 7-8 lat.

Umowa społeczna dla górnictwa w Polsce przewiduje, że węgiel wydobywany będzie w Bolesławie Śmiałym do 2029 r., jednak odwadnianie będzie kontynuowane a stacja uzdatniania wód może z powodzeniem działać przez wiele lat po zamknięciu kopalni, przynosząc korzyści spółce górniczej a przede wszystkim mieszkańcom Łazisk Górnych i okolicy.

jm

KRZYŻÓWKA

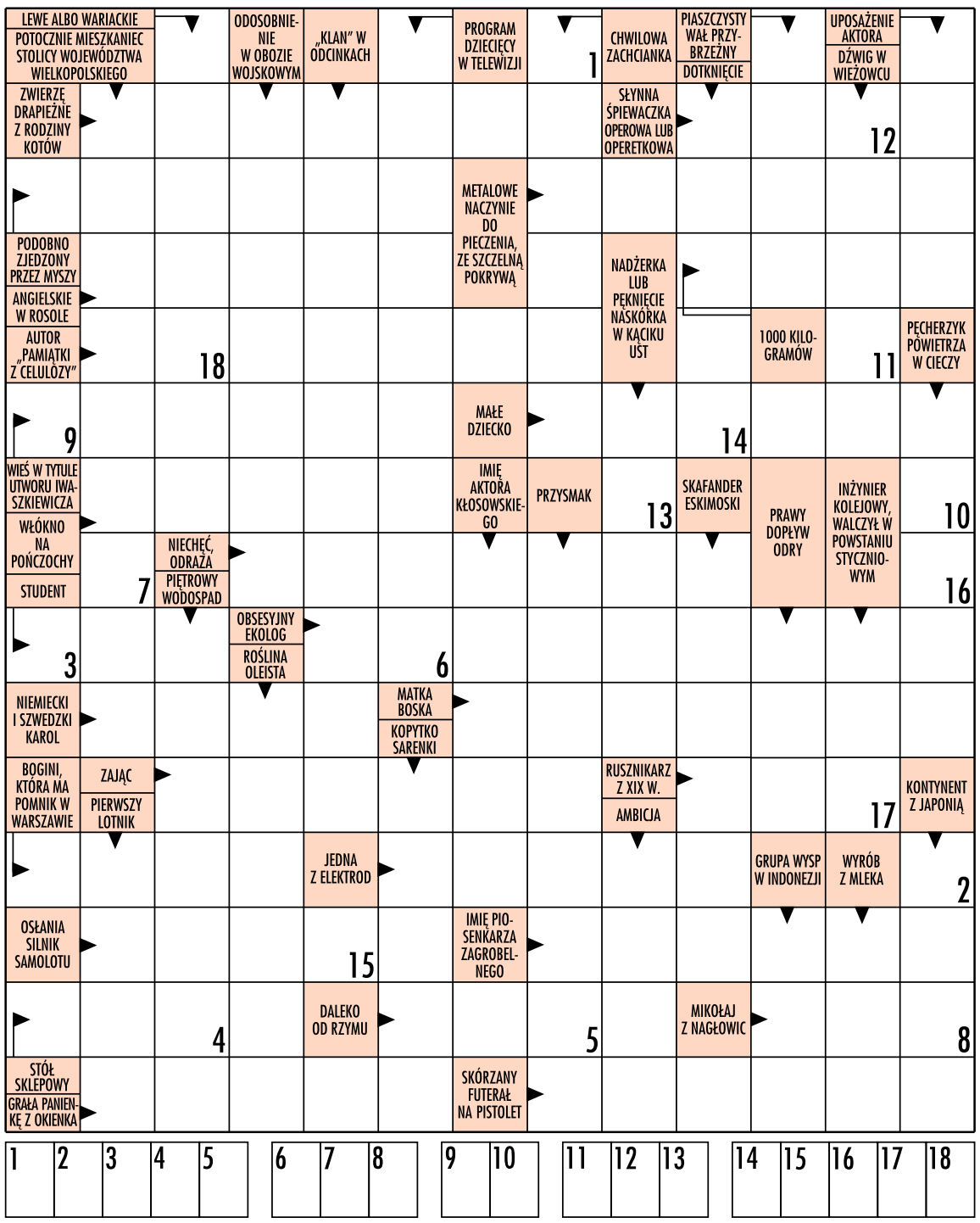

Rozwiązanie krzyżówki panoramicznej prosimy przesyłać na adres: Sekcja Krajowa Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ „Solidarność", ul. Floriana 7, 40-286 Katowice lub drogą mailową: redakcja@solidarnoscgornicza.org.pl
Wśród nadesłanych odpowiedzi wylosujemy nagrody. Miłej zabawy. Rozwiązanie hasła w kwietniowej krzyżówce brzmi: **Każdemu własny kąt najmilszy**. Nagrody wylosowali: **Monika Chojnacka** z Libiąża oraz **Florian Porwolik** z Mikołowa. Gratulujemy. Nagrody prześlemy pocztą.

JSW Wyjątkowy piknik na 30-lecie

Warsztaty chemiczne, kuchnia molekularna, teatr i wiele innych atrakcji. Tłumy bawiły się podczas Pikniku Naukowo-Sportowego Kopalni Wiedzy JSW, który odbył się w minioną niedzielę w Jastrzębiu-Zdroju.

– To bardzo udana inicjatywa pracowników zespołu Społecznej Odpowiedzialności Biznesu, który co roku wymyśla tego typu imprezy, a ten rok jest szczególny, więc wielkość i ranga tej imprezy jest duża. Zarząd JSW na początku roku ustalił kilka eventów z okazji 30-lecia Jastrzębskiej Spółki Węglowej i jednym z najważniejszych jest to spotkanie dla dzieci – powiedział Artur Wojtków, zastępca prezesa zarządu JSW ds. pracy i polityki społecznej.

Dzieci brały udział w naukowych eksperymentach, oglądały edukacyjne bajki i filmy w sferycznym kinie, patrzyły na świat przez wirtualne okulary, kosztowały jadalnego piasku, produkowały żelki i napoje wybuchowe. Nie zabrakło też magicznych spektakli.

– Teatr Katarynka, to muzyczny teatr, a dzieci kochają muzykę, więc to jest fajny sposób na przekazanie im treści w zabawny, dynamiczny sposób, poprzez taniec, śpiew, efekty specjalne. To ciekawy sposób na edukację poprzez zabawę – uważa Jakub Czachor z Teatru Katarynka.

W tym roku Jastrzębska Spółka Węglowa obchodzi 30-lecie działalności. **W najbliższą sobotę - 3 czerwca – zapraszamy pracowników i mieszkańców na Wielki Piknik.** Na Stadionie Miejskim będzie prawdziwa, muzyczna uczta. Wystąpią między innymi: Mrozu, IRA i Ania Dąbrowska.

red